Nr 150 Piątek 11 (24) czerwca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2484
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 15 2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	mies.	kwart.	pół rocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Samorząd w Królestwie.

Motywy rządowe.

—)o(—

Petersburg, dn. 6/19 czerwca.

Pobudki ogólne.

Projekt rządowy samorządu miejskiego w Królestwie, z którego treścią zapoznałem już czytelników w poprzednim liście, poprzedzony jest obszernem wyłożeniem ogólnych i szczególnych motywów rządowych. Niektóre z nich zasługują na pilniejszą uwagę.

Memoryał p. Stołypina rozpoczyna się streszczeniem dziejów projektów samorządnych dla Królestwa, poczem minister spraw wewnętrznych dochodzi do wniosku, że „konieczność przekształcenia zarządu miastami w gub. Królestwa Polskiego jest tak widoczna, że dalszych wyjaśnień nie wymaga. Ilekroć razy podnoszoną była ta kwestya, to miano zawsze na względzie zastosowanie tych samych przepisów, które obowiązują w Cesarstwie, tylko z pewnemi zmianami, wywołanemi przez lokalne właściwości kraju. Takie postawienie kwestyi jest zupełnie prawidłowe, bo obowiązujące w granicach Państwa prawa powinny być jednolite". W ten sposób za podstawę samorządu dla Królestwa wzięto prawo rosyjskie z r. 1892. Ale dla Królestwa ministerstwo pragnęło stworzyć prawo *ostateczne*, nie podlegające już dalszym zmianom, przewidywanym w prawie dla Cesarstwa, więc wprowadzono do niego pewne inowacye z jednej strony i uwzględnienie stosunków miejscowych z drugiej.

Jako przeznaczony dla miast o przeważającej kulturze — czytamy dalej — projekt ułożony jest tak, aby przyszły samorząd, będąc ze swego składu polskim, był całkowicie podległy rosyjskiej idei państwowej. W tym celu wprowadzono postanowienie, zapewniające mieszkańcom miejskim narodowości rosyjskiej możność brania udziału w samorządzie, niezależnie od woli większości; ustanowiono określone przepisy co do języka państwowego w korespondencyi i stosunkach; nakoniec wprowadzono istotne zmiany do systemu dozoru nad działalnością zarządu miejskiego, przyczem obok usystematyzowania form bieżącego dozoru i udzielenia miastom zupełnej samodzielności w granicach ich prawnej działalności, władzę rządową uzbrojono w specyalne prawa, zarówno na wypadek upartego uchylania się miast od wypełnienia włożonych na nie prawem obowiązków, jak ze względu na położenie kresowe miast. Rezultatem temi zasadami określonych robót jest ułożone dla miast Kraju Przywiślańskiego specyalne prawo miejskie, mające znaczenie prawa samodzielnego, przeznaczonego wyłącznie dla wymienionego kraju".

Główne zmiany i odstępstwa od prawa rosyjskiego z r. 1892, dotyczą: wyborów miejskich, urządzenia instytucyi samorządu miejskiego, finansów miejskich i dozoru nad działalnością samorządu.

Wybory miejskie.

Memoryał zaznacza, że koło wyborców miejskich w Królestwie będzie znacznie większe, niż w Cesarstwie, bo należą do niego a) wszyscy posiadacze nieruchomości i b) pewna część lokatorów. Tę ostatnią reformę memoryał objaśnia koniecznością rozszerzenia koła wyborców, aby do samorządu dopuścić koła bardziej oświecone, a także względami na ludność rosyjską, która do tej kategoryi przeważnie należy.

Ustanowienie kuryi narodowych motywuje się w ten sposób: „Gdyby zasady, obowiązujące w Cesarstwie, zastosować do Kraju Przywiślańskiego, to okazałoby się, że osoby pochodzenia rosyjskiego przy swej małej liczebności byłyby zupełnie pozbawione możności posiadania swych przedstawicieli w samorządzie miejskim i wyborcy pochodzenia nierosyjskiego, stanowiący ogromną większość, wybieraliby jedynie swoich kandydatów, nie potrzebując nawet wchodzić w jakiekolwiek kompromisy z wyborcami rosyjskimi. Gdyby nawet uciec się do fiksacyi i uczynić obowiązującym wybór pewnej części radnych pochodzenia rosyjskiego, to i wtedy wyborcy nierosyjscy wybieraliby jedynie takie osoby, któreby najlepiej odpowiadały ich widokom i służyłyby ich interesom, a jeśliby to się okazało niemożliwem — to ludzi niepoważnych, niemogących okazać jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw miejskich. Rosyjscy zaś wyborcy znaleźliby się w ciężkiem położeniu, bo byliby pozbawieni możności wpływania nietylko na wybór radnych polaków, ale nawet na wybór radnych rosyan. Wybrane w takich okolicznościach osoby nie mogłyby być rzeczywistymi przedstawicielami ludności rosyjskiej i interesy tej ostatniej byłyby w samorządzie bez wszelkiej obrony".

Co się tyczy żydów, motywy ich ograniczenia brzmią następująco:

„Według prawa miejskiego z r. 1892, wskutek ujawnionego przez doświadczenie niekorzystnego wpływu żydów na losy gospodarstwa miejskiego, udział ich w składzie rad ograniczono jedynie do tych gubernii, gdzie żydom dozwolony jest stały pobyt, z tem aby oni wchodzili do rad miejskich nie z wyboru, lecz z nominacyi komisyi gubernialnych i przytem w ilości najwyżej $^1/_{10}$ ogólnego składu rady. Ponieważ gub. Królestwa Polskiego należą do miejscowości, gdzie żydom dozwolony jest pobyt stały, to oczywiście niema zasady pozbawienia ich udziału w zarządzie miejskim, lub ograniczania ich praw w porównaniu z wymienionemi wyżej miejscowościami. Ale jednocześnie udzielenie im praw tego udziału na równi i wspólnie z chrześcijanami byłoby częściowem rozstrzygnięciem ogólnej kwestyi położenia prawnego żydów w Państwie, która to kwestya, będąc wielce skomplikowaną, nie może być rozstrzygana ubocznie przy wydawaniu prawa o samorządzie miejskim i przytem dla jednej tylko części państwa. Dlatego projekt pozostaje na gruncie prawa z r. 1892, t. j. dopuszcza udział żydów w sprawach samorządu miejskiego z pewnemi ograniczeniami, określając granicę, poza którą żydzi nie mogą być w składzie rady. W porównaniu jednak z prawem 1892 r. ta granica jest rozszerzona i dopuszczono od $^1/_{10}$ do $^1/_5$, wskutek przewagi liczebnej żydów w wielu miastach kraju. Mając następnie na względzie, że ustanowione prawem 1892 r. wprowadzenie żydów do składu rady z nominacyi radnych rezultatów praktycznych w istocie nie osiąga, składając jedynie odpowiedzialność za jakość osób, dopuszczonych do rad miejskich, na władzę mianującą — projekt pozostawia samym żydom wybór radnych z pośród siebie. Przytem do żydów zaliczone są osoby, zrodzone w judaizmie, ze względu na to, że bez takiego omówienia wszyscy żydzi ochrzczeni usunęliby się z pod ustanowionego przez prawo ograniczenia, podczas kiedy w praktyce znane są, niestety, wypadki przechodzenia żydów na chrześcijaństwo z pobudek, niemających nic wspólnego z przekonaniami religijnemi".

Sprawa językowa.

Sprawę używania języka rosyjskiego i polskiego w samorządzie memoryał oświetla w ten sposób:

„Zgodnie z art. 3 praw zasadniczych państwa, język rosyjski jest językiem ogólno-państwowym i obowiązującym w armii, flocie i we wszystkich instytucyach państwowych i społecznych. Używanie języków i narzeczy miejscowych w instytucyach państwowych i społecznych określa się przez prawa specyalne. W ten sposób, na mocy samego prawa, język rosyjski jest obowiązujący dla samorządu miejskiego i powinien mieć stanowisko dominujące, język polski zaś może być dopuszczony jedynie, jako język pomocniczy i przytem o tyle, o ile to nie obraża praw języka państwowego".

„Zasadę powyższą, jako zupełnie bezsporną, przyjęto za podstawę określonych w projekcie przepisów co do języka w korespondencyi i stosunkach zarządów miejskich, przyczem dążenia projektu skierowane są jedynie do tego, aby, według możności, ułatwić ludności miejscowej wypełnienie żądań prawa. W zastosowaniu do warunków przyszłej działalności samorządu, dążenia te sprowadziły ustanowienie następujących przepisów:

„Wszystkie stosunki samorządu miejskiego z instytucyami i osobami rządowemi powinny się odbywać w języku rosyjskim. Co się tyczy stosunków samorządu z osobami prywatnemi, to tutaj wymienione żądania co do używania języka rosyjskiego nie byłyby usprawiedliwione koniecznością. Ale na zapytania osób prywatnych, i ich prośby lub żądania, wyrażone bądź piśmiennie, bądź ustnie po rosyjsku, — zarządy miejskie powinny odpowiadać w języku rosyjskim. Tak samo w języku państwowym powinna być dokonywana redakcya protokółów i sprawozdań z posiedzeń, ksiąg, dokumentów i t. p., albowiem jedynie ten system zabezpiecza możność wypełniania dozoru rządowego nad działalnością samorządu; pozwolić na prowadzenie choćby części korespondencyi kancelaryjnej w języku polskim niepodobna, bo do dozoru rządowego należą wogóle wszystkie bez wyjątku dokumenty samorządowe. Ale ponieważ bezwarunkowe stosowanie tego prawidła byłoby równoznaczące z zatamowaniem dla żywiołu społecznego, nie znającego języka rosyjskiego, dostępu do korespondencyi kancelaryjnej, — który to dostęp może być potrzebny przy sprawdzaniu działalności zarządu przez komisye rewizyjne, przeto do projektu wprowadzono przepis, według którego pozwolono na używanie języka polskiego we wszystkich wymienionych wypadkach z warunkiem, aby przekład na ten język dokonywany był równolegle z tekstem rosyjskim i aby wynikające ze sposobu pojmowania tych dokumentów wątpliwości były rozstrzygane na zasadzie tekstu rosyjskiego. Z tych samych pobudek i na tych samych zasadach dozwolony jest przekład na język polski ogłaszanych do wiadomości publicznej postanowień i rozporządzeń samorządu. W specyalnie ułatwionych warunkach postanowiono ustne porozumiewania się w radzie i zarządzie. Wobec niemożności żądania od składu rady i specyalnie od ludności, zwracającej się do zarządu, dostatecznej znajomości języka rosyjskiego, projekt pozostawia dla ustnych porozumiewań się w radzie i zarządzie swobodę wyboru języka rosyjskiego lub polskiego". Na zakończenie memoryał zaznacza, że przy takiem postawieniu kwestyi językowej żądanie od osób, będących na służbie samorządowej, znajomości języka rosyjskiego — wynika samo przez się.

Terytoryum.

Samorząd miejski ma być zastosowany do całego Królestwa, prócz terytoryum projektowanej gub. chełmskiej. Memoryał tak o tem pisze:

„Projektowane prawo ma być zastosowane do miast Kraju Przywiślańskiego, a mianowicie w guberniach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej. Przytem należy zaznaczyć, że przy opracowywaniu projektu nie miano na względzie zastosowania go do tych miejscowości gub. lubelskiej i siedleckiej, które są przeznaczone do oddzielenia od gub. Królestwa Polskiego i mają wejść w skład gub. chełmskiej, co do zorganizowania której wniesiono już do ciał prawodawczych odpowiedni projekt. Jeśliby ten ostatni projekt nie został przyjęty, to kwestya przekształcenia administracyi miejskiej w wymienionych miejscowościach będzie wymagała specyalnego rozważenia wskutek właściwości narodowo-bytowych tych miejscowości w porównaniu z innemi częściami Kraju Przywiślańskiego".

Scevinus.

W ręce obce.

Pismo niemieckie, wychodzące w Rydze, «Rigasche Rundschau», podaje ogłoszenie, które w przekładzie dosłownym brzmi, jak następuje:

«W gub. witebskiej będą sprzedane z wolnej ręki dwa majątki ziemskie polskie: 1) jeden majątek przestrzeni 3,000 dziesięcin, z których 1,700 dzies. pod lasem a 1,300 dzies. ziemi ornej, łąk, jezior; piękny pałac, inwentarz kompletnie nowy; 2) drugi majątek o przestrzeni 274 dziesięcin, odległy o 38 wiorst od miast, 4 wiorsty od stacyi kolejowej. Doskonała gleba, dobre budynki, inwentarz żywy i martwy w komplecie. Po bliższe informacye zgłaszać się listownie: Połock, ul. Azarowska 6, L. F. B.»

Przytaczając to ogłoszenie «Goniec Wileński» pisze: «Byłoby ciekawe dowiedzieć się, jacy to mianowicie właściciele ziemscy polacy w gub. witebskiej szukają kupców na swoje majątki za pośrednictwem «Rigasche Rundschau». Chcielibyśmy podać do publicznej wiadomości nazwiska tych «szanownych» obywateli.

Donoszą nam też z pow. telszewskiego, że hr. O'Rourke zamierza sprzedać majątek swój Ketuny bankowi włościańskiemu. Podobno toczą się już rokowania z tą instytucyą. Delegaci banku wraz z emisaryuszami «burłaków» oglądają majątek w celu kupna. Czy to prawda?»

Kwestya litewska a obchód grunwaldzki.

—)oo(—

Odczyt pod tytułem powyższym wygłoszony został w sobotę 18 b. m. w klubie słowiańskim w Krakowie. Prelegent, d-r Feliks Koneczny, obszernie i wymownie uzasadniał w nim swoje przekonanie, że niechęć i zapalczywość, którą litwini-narodowcy wyjawiają w stosunku do Polski, płynie stąd, że albo nie znają swojej własnej historyi, albo się mało nad nią zastanawiają. Wszak do roku 1795 Litwa była niepodległem państwem. Rządziła się sama. Litewska dynastya, panując w Polsce i nieraz dając jej uczuć swą litewską przewagę, wycisnęła na Polsce piętno litewskie, nieraz tak silne, że do dziś dnia jeszcze można widzieć tego ślady. Zwłaszcza w sprawach zewnętrznych nie Polska Litwą, lecz raczej Litwa rządziła Polską, zawładnąwszy bowiem polityką zewnętrzną, nadała jej ton i kierunek. Pod wpływem Litwy uwaga Polski coraz bardziej odwracała się od Zachodu, aż dawszy się pochłonąć przez sprawy wschodnie, Polska straciła miejsce i głos w międzynarodowej polityce zachodnio-europejskiej.

O polonizowaniu Litwy nie może być mowy. Przedewszystkiem nie znamy ani jednego przykładu immigracyi polskiej gromadnej, skierowanej na pewien punkt litewskiej ziemi. Że szlachta litewska przyjęła język polski, stało się to samo przez się, wskutek wyższości kultury polskiej, nikt nie wie, kiedy i jak. Najważniejsze zaś to, że język polski wyparł nie litewszczyznę, lecz ruszczyznę.

W kulturze litewskiej (przed Unią) język litewski nie odegrał żadnej roli; przynajmniej historya nic o tem nie mówi. W chwili zawarcia Unii — wyraził się prelegent — mowa litewska była już we własnym kraju wyparta na stanowisko kopciuszka, była „mową ludową". Na dworze litewskim panował język ruski. Gdyby nie chrzest, niktby — zdaniem p. Konecznego — nie zatroszczył się o język litewski. Duchowieństwo chcąc mieć dostęp do ludu musiało w jego własnym języku przemawiać i na *linguam Vernaculam* przekładać księgi kościelne. I to było źródłem, z którego nowoczesna literatura litewska wypłynęła. Bez unii z Polską napór Rusi byłby nierównie silniejszy, bo ogarnąłby nietylko życie świeckie, ale i życie kościelne. Litwa byłaby prawosławną, a w takim razie można zapytać, czy istniałaby literatura kościelna litewska, czy powstałyby owe słowniki, gramatyki, zbiory kazań litewskich, od których się zaczął ruch literacki?

Upadek państwa polskiego był klęską dla litewskości. Pod wpływem tryumfu idei demokratycznych, które już w ustawie 3-go maja szukały dla siebie wyrazu, lud litewski w związanem z Polską państwie litewskiem zostałby powołany do życia przez swój własny rząd. Piśmiennictwo litewskie doznałoby poparcia rządowego, język litewski znalazłby dostęp do aktów publicznych i z biegiem czasu stałby się językiem urzędowym. Stało się inaczej. Na gruzach niepodległości droga do oświaty prowadziła przez szkoły rosyjskie. Patryoci litewscy wynosili z tych szkół pojęcia rosyjskie i w następstwie stawali się nieraz mówiącymi po litewsku rosyanami. Polonofobia litewska pozbawiona podstawy historycznej, oparta na nieznajomości własnej przeszłości, jest wytworem rusyfikacyi ideowej.

Przechodząc do chwili obecnej, prelegent energicznie zaznaczył, że powinnością Polski nie popadać w ten sam błąd, nie odpowiadać litwofobią na polonofobię: „Uznając narodową odrębność Litwy i wszystkie stąd idące konsekwencye, przy tem tylko upierajmy się, że każdy polak ma prawo wołać na Litwę: „Litwo, ojczyzno moja". Trzeba być patryotami obojga narodów". Sposobności do zamanifestowania tego stanowiska dostarcza zbliżający się obchód grunwaldzki. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby komitet zaprosił wybitnych przedstawicieli bratniego, węzłem wspólnej dziejowej przeszłości związanego z nami narodu litewskiego i ażeby w czasie obchodu wyróżniani byli, jako potomkowie spadkobiercy tych, którzy przenikliwym wzrokiem patrząc w przyszłość, wspólne dla obu narodów przewidując niebezpieczeństwa, zawarli z nami akt Unii. Niebezpieczeństwa dziś są te same i dla tego Unię odnowić i wznowić trzeba."

Ożywiona dyskusya po odczycie, w której zabierali głos prof. Janczewski, prof. Maryan Sokołowski, p. Kazim. Bartoszewicz, prof. Cybulski, prof. August Sokołowski, p. Herbaczewski i prof. Zdziechowski, wykazała, iż pogląd prelegenta znalazł ogólne uznanie. Zwrócono uwagę na to, że chwila obecna szczególnie się nadaje do zbliżenia się z litwinami.

Oświadczenie p. Kazimierza Bartoszewicza, członka komitetu grunwaldzkiego, że komitet ten na posiedzeniu dn. 16 b. m. uchwalił zaprosić Litwę do udziału w uroczystości, przyjęte zostało ze szczerem uznaniem.

Wycieczka do Chełmszczyzny.

—o—

Dzienniki rosyjskie przynoszą nieco szczegółów o głośnej wycieczce chełmskiej.

Korespondent gazety „Russkoje Słowo" donosi telegraficznie z Białej dnia 18 go czerwca.

„Dziś rano przybyli do Białej przez Brześć członkowie Dumy i Rady Państwa: biskup Eulogiusz, hr. Bobrinskij, Giżyckij, Potułow, Koczubej i Kowalewskij. W Brześciu przyłączyła się do nich grupa petersburskich studentów - nacyonalistów, którzy w liczbie 14 przybyli przez Chełm z Warszawy.

Na stacyi w Białej „wycieczkę" witał gubernator siedlecki Wołżin i wyłącznie świat urzędniczy.

Ludu prostego było mało.

W Białej „wycieczkowicze" zwiedzili sobór prawosławny.

Miejscowe Towarzystwo rosyjskie podejmowało gości.

„Wycieczkowiczom" towarzyszą współpracownicy wydawnictw prawicowych: Komarow i Kułakowskij.

O g. 3 pp. cały orszak powozami wyruszył do klasztoru w Leśnie na święto kościelne".

W korespondencyi z Białej do „Rieczi" czytamy:

„Na dworcu członków Dumy witała administracya miejscowa i urzędnicy z gubernatorem na czele. W soborze śpiewano „wielolecie" także i Dumie.

W gmachu seminaryum członkowie Dumy przyjęli 32 deputacye od parafii prawosławnych. Wszyscy się skarżą na ucisk ze strony obywateli-katolików, na uciążliwość serwitutów i proszą o wyodrębnienie Chełmszczyzny.

W sali klubu odbyło się śniadanie. Wygłaszali mowy: miejscowi duchowni, urzędnicy i członkowie Dumy. Bobrinskij wzniósł toast za Ruś jedyną, niepodzielną, Chełmską i Czerwoną. Toast ten wzbudził burzliwy zachwyt obecnych urzędników i przedstawicieli organizacyi patryotycznych. Chór dziewcząt śpiewał pieśni małoruskie.

Na uroczystości było wiele pełnych uniesienia i rozdrażnienia objawów uczuć ciasno nacyonalistycznych.

Obecni członkowie Dumy obiecują popierać projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny".

Polonizacya podrzutków.

Półurzędowiec wileński «Wilenskij Wiestnik» zaniepokoił się, że dzieci z przytułku «Dzieciątka Jezus» w Wilnie, przerobionego oddawna z katolickiego na prawosławny, skutkiem przepełnienia przytułku, są oddawane na wieś, gdzie je utrzymują miejscowi włościanie za pewną opłatą.

Sprawozdanie przytułku wykazuje, że system ten daje jak najlepsze rezultaty i że włościanie opiekują się podrzutkami jak własnemi dziećmi. Fakt ten jest jednak obojętny dla «Wil. Wiest.» jemu chodzi tylko o to, że dziatwa w przytułku polonizuje się w zetknię-

ciu z włościanami. Streściwszy sprawozdanie zarządu przytułku i nabiadawszy się nad polonizacyą dzieci, gazeta pisze na zakończenie:

«Prezes rady ministrów w końcu swej historycznej mowy w obronie projektu rządowego ziemstw w kraju Zachodnim oświadczył: Projekt udziela przedstawicielstwa wszystkim warstwom miejscowej ludności, lecz kładzie tamę dalszej odwiecznej plemiennej i politycznej walce, zabezpieczając mocnem i stanowczem oświadczeniem rosyjską zasadę państwową. «Potwierdzenie tej zasady tu, w tym gmachu, przez panów, rozwieje, być może, nie mało złudzeń i nadziei, lecz zapobiegnie również wielu nieszczęściom i nieporozumieniom, stwierdzając dobitnie i otwarcie, iż kraj Zachodni jest i będzie krajem rosyjskim na zawsze, na wieki».

«Lecz jeżeli rosyjskie instytucye państwowe, do rzędu których należą również urzędy dobroczynności publicznej, będą dopuszczały, że za nasze pieniądze dzieci prawosławne uczą się języka polskiego i modlitw katolickich, to trudno chyba nazwać to «dobitnem i otwartem« stwierdzeniem tej zasady, o której tak wyraźnie mówił przedstawiciel rządu».

Co najgorsza, że gazeta nie widzi wyjścia, gdyż wśród włościan niema prawie prawosławnych, co sam półurzędowiec konstatuje.

Echa tajnych dokumentów.

„Diło" zamieszcza artykuł p. t. „Interes Rakowskiego i jego duchowych pobratymców", w którym opowiada:

W trzy tygodnie po pierwszych rewelacyach Rakowskiego pojawił się u pewnego wybitnego członka partyi „moskalofilskiej" jeden z członków polskiej Rady Narodowej, stojący blizko redakcyi „Rzeczypospolitej" i złożył mu dokumenty w sprawie rzekomych stosunków rusko-pruskich, które obecnie obiegają prasę i prosząc go o ocenę, czy są prawdziwe. Dokumenty te były pisane na maszynie, na cienkim papierze, fioletowym drukiem i zawierały ten sam, obecnie ogłoszony tekst. Ów polityk „moskalofilski" zakwalifikował wtedy te dokumenty jako zupełnie fałszywe, gdyż zawierały zmyślone nazwy towarzystw i osób. Na to ów członek Rady Narodowej oświadczył, że on sam miał wątpliwość co do autentyczności tych dokumentów, zwłaszcza, że pierwsze rewelacye okazały się w wielu punktach mistyfikacyą. Rakowski—zdaniem owego członka Rady Narodowej—jest człowiekiem zdolnym, lecz bez charakteru.

Wobec powyższego oświadczenia pertraktacye Rakowskiego z „Rzecząpospolitą" o sprzedaż tych dokumentów rozbiły się.

Obecnie ów moskalofil—pisze „Diło"—poczuł się do obowiązku i zawiadomił o tej historyi redakcyę „Diła".

Wreszcie pisze „Diło", że Rakowski sprzedał wspomniane dokumenty stronnikom Dudykiewicza, grupującym się około „Prykarpackiej Rusi", a ci odstąpili niejakiemu Czsk.

Z Galicyi do morza Czarnego łodzią.

—o—

Od akademickiego klubu turystycznego we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie:

»Jar Dniestru wijącego się w tysiącznych zakrętach Podolem galicyjskiem, a następnie tworzącego granicę Podola Rosyjskiego i Besarabii, to jedna z najpiękniejszych okolic, a podróż łodzią Dniestrem obfituje w mnóstwo wrażeń. Krajobraz zmienia się jak w kalejdoskopie—po obu brzegach mija się szereg miejscowości znanych w historyi, jak Okopy św. Trójcy, Żwaniec, Chocim, Jozupol, Bendery, wiele ruin zamków i innych budowli, mnóstwo jaskiń, a wysokie z obu stron brzegi jaru, których coraz to nowe, a zupełnie odmienne od siebie partye ukazują się po każdym zakręcie—urozmaicają podróż, czyniąc ją mimo długiego trwania zajmującą i pozbawioną wszelkiej monotonności.

Akademicki klub turystyczny we Lwowie, chcąc umożliwić szerszym sferom poznanie Dniestru, urządza w lecie 2 podróże łodziami—jedną całomiesięczną z Halicza do ujścia Dniestru do morza Czarnego, drugą—tygodniową z Halicza do spływu Dniestru ze Zbruczem w Okopach św. Trójcy na granicy Galicyi.

Kierownictwo wycieczek spoczywa w rękach p. Juliusza Mokłowskiego. który już kilkakrotnie odbywał podobne podróże Dniestrem, a zeszłego roku prowadził wycieczkę klubu ze Stanisławowa do okopów św. Trójcy.

W obu wycieczkach mogą brać udział także nieczłonkowie klubu za opłatą za użycie łodzi.

Udział pań wykluczony. Wymagane: umiejętność wiosłowania i dobrego pływania. Wycieczki wyruszą z Halicza 29 lipca—pierwsza potrwa do początku września, druga do 6 sierpnia. Po przybyciu do Akermanu uczestnicy wycieczki do morza Czarnego zwiedzą Odesę i zrobią parowcem czterodniową wycieczkę na Krym, gdzie zatrzymają się w Sewastopolu, Bakczyseraju, Jałcie i Kerczu.

Powrót koleją. Koszty pierwszej wycieczki około 80 rubli,—drugiej 20 rubli. Zgłoszenia i zapytania adresować należy: »Juliusz Mokłowski, Halicz (Galicya) ul. Sokola«.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Jak wiadomo, Korwin-Milewski, Stachowicz, Grimm i Kowalewskij złożyli w Radzie Państwa *votum separatum* w sprawie prawodawstwa finlandzko-rosyjskiego.

Nie będąc zasadniczymi przeciwnikami prawodawstwa ogólno-państwowego, ujętego w rozumne granice, autorowie *votum separatum* twierdzą, że ustawa mogłaby się stać prawem tylko w tym wypadku, gdyby została przyjęta nietylko przez ciało prawodawcze rosyjskie, ale i przez sejm finlandzki. Zasadnicze prawa Finlandyi nie mogą być bez pogwałcenia nadanej jej konstytucyi zmienione bez udziału fińskiego przedstawicielstwa narodowego. Obecna zaś ustawa przekazana zostaje sejmowi finlandzkiemu tylko do opinii, a dlatego nie może być przyjęta.

Niezależnie od tej strony formalnej, ustawa ma wiele poważnych braków z zasadniczego punktu widzenia, nietylko bowiem zmienia, ale znosi samodzielność konstytucyi finlandzkiej.

⊙ Jako urzędowy delegat petersburskiego słowiańskiego towarz. dobroczynności jedzie na zjazd do Sofii prof. Kułakowskij. Prócz tego wyruszają do Sofii Basztmakow, Korablew, Wasiljew, Palmow i, Sobolewskij, członkowie rady towarzystwa. Wszyscy delegaci z Rosyi odpływają z Odesy statkiem do Warny dn. 21 czerwca.

⊙ Na całym obszarze Rosyi odbywa się obecnie szacowanie cerkwi, klasztorów, kaplic i wszelkich innych budowli, znajdujących się pod zarządem duchowieństwa prawosławnego w celu obowiązkowej asekuracyi wszystkich budowli.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Płoskirów**. Jutro, dn. 12 czerwca rozpoczną się, jak wiadomo, w Płoskirowie wyścigi i konkursy hipiczne, które potrwają do dnia 20 czerwca. Zwycięzców oczekują nagrody w ogólnej sumie 12 tys. rb. oraz nagrody w ogólnej sumie 12 tys. rb. oraz W dniu zaś 17 czerwca odbędzie się premiowanie koni trzy i czterolatków. Tu będą do zdobycia nagrody: 1,000 rb. ofiarowanych przez J. hr. Giżyckiego, puhar srebrny, ofiara p. Tomasza Michałowskiego, oraz żetony od Towarzystwa.

— **Ołyka**. Po strasznym pożarze w m. Derażnia row. powiatu, o którym już wiecie z telegramów, ocalało zaledwo 7—10 domów, probostwo, kościół i cerkiew, z wielkim trudem uratowane. Spłonęła także plebania miejscowego parocha. Utworzono komitet pomocy pogorzelcom z księdza, parocha i trzech żydów.

D. R.

Bez maski.

Wczorajszy, nadesłany nam z Berlina, artykuł o „Niemieckiej ekspansyi", dobitnie podkreśla fakt, ogólnikowo wszystkim znany, rozwoju wewnętrznego, naszych odwiecznych wrogów dotyczący.

Niemcy ekonomicznie wciąż rosną, ich potęga przemysłowo-handlowa nietylko nam, polakom, zagraża, ich sprawność w tej dziedzinie na wielu punktach doszła niemal do perfekcyi, ich umiejętność wyzyskiwania środków i pracy ludzkiej w wielu wypadkach sięga szczytów prawdziwego kunsztu.

A u nas?..

Nie mam zamiaru pisać traktatu o naszej sprawności i naszych uzdolnieniach na tem polu.

Zamiast uogólnień zwracam się do faktów poszczególnych — bardzo nieraz ciekawych.

I pytam:—

— Czy nie uderza państwa, naprzykład, nasze bajeczne polsko-kresowe nieposzanowanie i niedocenianie pracy ludzkiej?..

Wszak w tej dziedzinie, zamiast kredki i rachunkowego ołówka, panują prawie niepodzielnie fantazya i rwące kieszeń, bo prymitywnie ostre, nieoszlifowane przez ścisłą krytykę, komunały.

Na każdym kroku słyszymy gwałtowanie na pasibrzuchów, wyzyskiwaczy i pasorzytów... A jeżeli bacznie się przyjrzymy do owej przydługiej listy „nieprodukcyjnych" pracowników, którzy „z nas" żyją, którzy naszą kieszeń „wyzyskują", którzy nasze dochody „pomniejszają" i którzy wogóle dla nas (...zwłaszcza dla „nas ziemian") są ciężarem, — to okaże się, że ta lista „pasorzytów" składa się: — z administratorów, dyrektorów, handlowych reprezentantów, techników, adwokatów i przeróżnych innych fachowców, budżet nieszczęśliwego „właściciela" niepotrzebnie obciążających.

Znamy przecie fakty takie:

Oto poważny ziemianin-przemysłowiec ma swego przedstawiciela, który dla jego produktów zbytu szuka i opłacany jest „procentowo"...

W pierwszym roku przedstawiciel (...„który właściwie jest niczem, bo nic nie ma i nic nie produkuje") wyrabia dla siebie tysiąc rubli.

W drugim roku jego zarobek sięga dwóch tysięcy...

Aż wreszcie w roku trzecim (...„taki pan, którego w każdej chwili innym panem można zastąpić") według obliczeń, ma prawo na otrzymanie procentów w sumie tysięcy... czterech.

Firmant niemiecki byłby w takim wypadku bardzo zadowolony... Pojechałby nawet do swego reprezentanta, aby mu sukcesu powinszować.. I uważałby (zupełnie słusznie), że sukces przedstawiciela jest przedewszystkiem sukcesem—firmy.

U nas natomiast powstałoby w takim wypadku larum niesłychane.

— Cztery tysiące!...

— Bójcie się Boga, przecie to rozbój wierutny. Czy ja mam fabrykę pieniędzy albo niewyczerpaną studnię złota? Skąd taki pan przychodzi do tego, żeby, czort wie za co, tysiące z mojej kieszeni wyrywać?!

I naturalnie „drogi" pan Kalasanty otrzymuje dymisyę, a na jego miejsce wchodzi „o połowę tańszy" pan Benedykt, który spokojnie i „bez awantur" korzysta z „postawienia" interesu przez swojego poprzednika, lecz „za to" w ciągu następnego trzechlecia otrzymuje zamiast po 4 tylko po 2 tysiące.

Przy Kalasantym interes się rozwinął w stosunku jednego do cztrech; przy jego następcy interes stoi, ale koszta przedstawicielstwa „znacznie są tańsze".

Po upływie, przypuszczam, lat trzech, szlachcic, ręce zacierając, powiada:—

— Na wyrzuceniu Kalasantego zarobilem, jak obszył, sześć tysięcy!

...I jest kontent.

A niemiecki konkurent zadowolonego szlachcica (konkurent, którego przedstawiciel zarabia 10, 20 a czasem 30 tysięcy...) — także jest kontent!

Bo są rozmaite i „zadowolenia", i „niezadowolenia"...

Znam adwokata, któremu przed kilku laty klijent odebrał pełnomocnictwo za ...noszenie żółtych butów.

Klijent ów, jeden z najfantastyczniejszych hrabiów, ziemię wołyńską zamieszkujących, rozumował w ten sposób:

— Jak ten człowiek musi mnie wyzyskiwać, jeżeli może nosić takie obuwie, jakiego ja używam.

Inny znów pan doktor, chociaż jest człowiekiem chorym, jednakże „ażeby klijentów nie drażnić", stale unika jazdy pierwszą klasą...

A jeszcze inny „pan dyrektor", człowiek młody i nieżonaty, posiada jaknajgorszą markę z tej jedynie racyi, że odbył po Europie wycieczkę samochodem, podczas gdy jego pryncypał, człowiek schorzały i obciążony dwanaściorgiem dzieci, uczynić tego nie może.

I wogóle my naszych pracowników oceniamy nie według tego, co oni nam rzeczywiście „dają", ale według tego, ile oni nas nominalnie „kosztują"...

A straty z takiego rachunku wynikłe, ściśle są pokrywane... zyskami, ale — firm niemieckich.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej wzbudziło wielkie zainteresowanie ze względu na to, iż na porządku dnia umieszczono sprawę wyborów do kijowskiej rady miejskiej. Jednakże sprawa ta nie była poddana pod obrady w dniu wczorajszym i została odłożona do poniedziałku, rozstrzygnięto natomiast drobne kwestye.

Przedewszystkiem rada miejska oznaczyła na d. 15 września r. b termin składania protestu właścicieli kamienic przeciw smnie szacunkowej ich majętności. Następnie radzie zakomunikowano o wypłaceniu kijowskiemu sądowi śledczemu sumy 2,396 rb. z funduszów im. Niekrasowa dla podziału jej między jego spadkobiercami. Zatwierdzono d-ra med. A. Kostkiewicza na stanowisku członka współdziałającego rady szpitala dla robotników i t. d. Nieco więcej okazała się zajmującą sprawa wydzierżawienia handlarzom owocami straganów przy Żytnim targu. Referując o rezultatach licytacyi na 12 straganów, p. Sołucha zalecał pozostawić handel owocami w ręku kupców, prowadzących ten proceder obecnie, stwarzając w ten sposób coś w rodzaju monopolu. Rada jednak postanowiła stragany oddać nowym kupcom.

Bar. Orgis von Rutenberg wniósł projekt dodania do budujących się hall na Besarabce jeszcze jednego piętra ze względów finansowych. Rada jednak, wychodząc z założenia, że głównem zadaniem hall jest stworzenie warunków hygienicznych dla handlu produktami spożywczymi, nie zaś korzyści materyalne, projekt odrzuciła.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Barnaby Ap.
Jutro 12 (25) Jana W.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 23.

— **Dlaczego zamknięto „Udziałową".** Jak się dowiadujemy, kawiarnia „Udziałowa" zwróciła na się baczną uwagę miejscowych władz policyjnych, wskutek denuncyacyi pewnego dymisyonowanego oficera Bogdanowa, który zawiadomił policyę, iż słyszał, jak dwaj udziałowcy „Kawiarni Udziałowej" śpiewali w „Newskiej" restauracyi polskie pieśni zabronione.

Na podstawie owego „zawiadomienia" przeprowadzono dochodzenie, rezultaty którego przekazano kijowskiemu wydziałowi „ochrany". Ta ostatnia zdołała niebawem wykryć, że u niektórych udziałowców „Kawiarni" dokonano niegdyś rewizyi, że kilku nawet przed wieloma laty było na Syberyi, i t. p., czyli że.. kawiarnia jest wogóle nader nieprawomyślna.

Taką opinię przesłano p. gubernatorowi, który przedstawił całą sprawę ministerstwu spraw wewnętrznych, skutkiem czego przedsiębiorstwo zostało zamknięte.

Tymczasem zarząd „Kawiarni" przeprowadził śledztwo w tej sprawie na własną rękę i okazało się, iż istotnie przed jakimś czasem w „Newskiej" restauracyi sporządzono protokół policyjny za śpiewanie pieśni i awanturę pijacką. Atoli w awanturze tej brali udział nie udziałowcy Kawiarni, ale... czterej jej lokaje.

— **Z kroniki towarzyskiej**. Dnia 6 go czerwca pobłogosławiony został przez księdza proboszcza prałata Stawińskiego związek małżeński między panną Wandą Bagieńską, córką Bolesława i Tekli z Babskich Bagieńskich, i panem Stanisławem Piaseckim, synem Józefa i Maryi z Godlewskich Piaseckich.

— **W sprawie rozszerzenia sieci wodociągowej**. Wobec napływających stale żądań o rozszerzenie sieci wodociągowej, T-wo wodociągów zwróciło się do zarządu miejskiego z następującem wyjaśnieniem zasadniczem:

T-wo od roku prowadzi pertraktacye z zarządem miejskim co do tego, jaki typ wodociągów—artezyjskich czy rzecznych—ma być zastosowany w Kijowie przy rozszerzaniu sieci. Zarząd miejski dotychczas uchylał się od ostatecznej odpowiedzi, jednocześnie zaś—filtry rzeczne dotychczas są opieczętowane, a miejsca w ogrodzie Cesarskim nie wyznaczono dla urządzenia nowych filtrów. Wobec tego T-wo zaznacza, że obowiązek rozszerzania sieci spoczywa na niem tylko jeżeli mowa o typie wodociągów rzecznych, a nie przy obecnym systemie; zanim miejsce dla nowych filtrów nie zostanie wyznaczone, ze starych zaś nie będą usunięte pieczęcie, T-wo kategorycznie uchyla się od rozszerzenia sieci wodociągowej, ponieważ system artezyjski uznaje za zbyt kosztowny dla siebie.

— **Zmiany w policyi**. Wczoraj przybył i rozpoczął pełnienie obowiązków nowomianowany pomocnik policmajstra miasta Kijowa P. Zapiropuło. Przedtem pełnił on obowiązki komisarza policyi VI cyrkułu m. Wilna, ostatnio zaś był przez czas krótki sprawnikiem powiatu dziśnieńskiego, gubernii wileńskiej.

— **Awiatyka w Kijowie**. Prezes klubu aeronautycznego, gen. Suchomlinow, wystosował do prezydenta miasta, p. Dyakowa, który jest jednocześnie wiceprezesem T-wa wyścigowego, prośbę o oddanie do rozporządzenia T-wa kijowskiego placu wyścigowego na bieżący miesiąc. Klub zamierza w najbliższym czasie urządzić szereg wzlotów, oprócz tego z polecenia gubernatora ma zorganizować egzaminy pilotów.

Prezydent miasta odpowiedział, że klub może korzystać bezpłatnie z placu wyścigowego dla urządzenia tam egzaminów, co się tyczy wzlotów, to opłata za nie może być określona po porozumieniu się z T-wem wyścigowem.

— **Nowe Towarzystwa**. Wczoraj pod przewodnictwem wicegubernatora kijowskiego Czychaczewa odbyło się posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń, na którem zalegalizowano między innemi: 7 i 8 Towarzystwo współwłaścicieli domów udziałowych, jak również 9 takież Towarzystwa, przekształcone z maryjskiego Towarzystwa spożywczego lokatorów m. Kijowa. Z prowincyonalnych towarzystw zostały zalegalizowane: Stowarzyszenie pracujących w handlowo-przemysłowych zakładach m. Humania, oraz Towarzystwo wzajemnej pomocy na wypadek śmierci lub utraty zdolności do pracy członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Zwinogródce.

Odmówiono rejestracyi:

Towarzystwu pomocy niezamożnym uczniom kijowskiego gimnazyum „grupy rodziców" (byłe gimn. Petra). Kasie pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników kijowskich składów i magazynów rosyjsko-francuskiej fabryki wyrobów gumowych „Prowodnik" w Rydze i Kasie pogrzebowej członków Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Białej Cerkwi.

— **Stan studni artezyjskich.** D-r. Burczak zwiedził w tych dniach studnie artezyjskie i urządzenia wodociągowe. Wszystkie studnie, a zarówno i ogólny zbiornik, okazały się zamknięte i zupełnie izolowane od wody dnieprowej. D-r. Burczak zawiadomił zarząd miejski, iż organizacyę specyalnego nadzoru sanitarnego nad urządzeniami wodociągowemi uważa on za zbyteczną ponieważ zamierza osobiście zwiedzać je bez uprzedzania o tem T-wa wodociągów.

— **O wodę.** T-wo właścicieli kamienic Górnej i Dolnej Sołomenki i innych dzielnic, przyłączonych do Kijowa, złożyło prezydentowi miasta deklaracyę, w której wskazują, że Sołomenka pozbawioną jest wodociągów. Studnie prywatne powysychały, a zdarzające się coraz częściej wypadki cholery pogorszają jeszcze sytuacyę. T-wo zwraca się obecnie do miasta z prośbą o urządzenie na głównej ulicy kilku kranów dystrybucyjnych, a w przyszłości osobnego wodociągu artezyjskiego, zgadzając się przytem nawet na większe koszta, niż je ponoszą mieszkańcy miasta. Obecnie bowiem mieszkańcy Sołomenki płacą po 1 — 2 kop. za wiadro wody. Prezydent miasta polecił wydziałowi wodociągów rozpocząć w tej sprawie pertraktacye z T-wem wodociągowem.

— **Rewizya policyi.** Wczoraj delegowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych rz. rad. st. Kondoidi, w ciągu kilku godzin badał b. naczelnika wydziału śledczego. Krasowskiego.

Ogółem dotąd p. Kondoidi zbadał około 100 wydalonych agentów policyi tutejszej, zeznania których dostarczyły komisyi rewizyjnej nader obfitego materyału.

— **Przeciw cholerze.** Dr. Burczak zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie sankcyi dla następujących zarządzeń przeciwcholerycznych: organizacya i zaopatrzenie w środki przewozowe 4 stacye ratunkowe: przy cyrkule podolskim (2 karety), przy starokijowskim (kareta i powóz), przy płoskim (kareta) i przy łukjanowieckim—punkt lekarski.

Ponieważ, jak wykazuje statystyka cholery, najwięcej opanowanym przez cholerę po cyrk. łukianowieckim jest cyrkuł łybedzki w okolicach rz. Łybedź, należy w najbliższym czasie urządzić tam stacyę sanitarno-lekarską.

Ze względu na potrzebę dokonywania niezwłocznie dyzynfekcyi, w lokalach, gdzie miały miejsce wypadki zasłabnięć, niezbędnem jest urządzenie oddziału ruchomego przy stacyi lekarskich dyżurów nocnych (Ratusz), składającego się z lekarza i 3 sanitaryuszów, którzy będą obowiązani robić dezynfekcyę lokalów na pierwsze zawołanie.

Ze względu na ciężką pracę personelu lekarskiego, należy zwiększyć wynagrodzenie, pobierane przez lekarzy i sanitaryuszów do: dla lekarzy 150 rb. i 25 rb. dyet, dla sanitaryuszów 60 rb i 15 rb. dyet.

Zarząd miejski powyższe zarządzenie zatwierdził.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 18 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej za pomocą analizy bakteryologicznej ustanowiono fakt zasłabnięcia na cholerę w 19 wypadkach. Zmarło w szpitalu Aleksandrowskim 14 osób.

W szpitalu wojskowym skonstatowano cholerę u 2; pozostaje w nim 5 chorych.

W szpitalu Kiryłowskim: przywieziono wśród objawów cholery 8 osób, pozostaje w szpitalu chorych na cholerę 31 osób.

W szpitalu żydowskim: przywieziono wśród objawów cholery 2 osoby, zmarła 1 osoba, pozostaje chorych na cholerę 8 osób.

Ogółem dotychczas stwierdz. zapomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 324 osób, zmarło z nich 120 chorych.

— Wczoraj w południe zmarł na brzegu Dniepru na cholerę nieznany mężczyzna.

— Komisya sanitarna dokonywała wczoraj oględzin statków na Dnieprze. Właściciele parostatku „Saul" br. Kacenelson za antysanitarne utrzymanie statku skazani zostali w drodze administracyjnej na 50 rb. grzywny każdy, z zamianą w razie niezapłacenia 15 dniowym aresztem. Kapitan parostatku skazany został na areszt 5-dniowy.

Również za antysanitarny stan statków właściciele berlinek i tratew Wampuk, Hajsynowicz i Gurewicz skazani zostali na grzywnę w wysokości 100 rb., lub areszt miesięczny. Właściciel tratew Rabinowicz—na 25 rb. grzywny lub tydzień aresztu.

Właściciel parostatku „Mińsk", Amitin i właściciel parostatku „Chicago" Maginson za antysanitarne utrzymanie statków skazani zostali, pierwszy na 100 rb. grzywny, drugi na 50 rb.

Za antysanitarne utrzymanie bufetu, bufetowy parostatku Turgeniew skazany został na 50 rb. grzywny.

— OHYDNA ZBRODNIA. O drugiej godzinie w nocy do mieszkania 17-letniej Maryi G. przy ul. Samsonowskiej wtargnęło towarzystwo, składające się z szewców i stolarzy. Zmusili ją do udania się z nimi na Starą polanę i tu wszyscy po kolei dopuścili się na niej ohydnej zbrodni. Wdrożono zostało śledztwo.

— AWANTURNICY. Michał Czernoborodow, mieszkający pod Nr 72 przy ul. Nabreżno-Łybedzkiej, przechodząc w nietrzeźwym stanie z nieznanym współbiesiadnikiem obok «Semadeniego» na Kreszczatyku, zaczął bić laską spotykanych żydów. Puszczono się za nimi w pogoń. Czernoborodow wbiegł do dziedzińca Nr. 17 przy Kreszczatyku i tam natknąwszy się na gromadę żydów z kijem rzucił się na nią; J. Rabinowiczowi zadał nawet ciężką ranę w głowę. Tu wszakże policya zaaresztowała go i osadziła w pałacowym cyrkule. Drugi chuligan zdążył umknąć.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Gubernator skazał w drodze administracyjnej 10 właścicieli domów za nieprzedstawienie meldunków na grzywny w kwocie 25 rubli.

— ZA STAN ANTYSANITARNY. Sędzia pokoju 9 rewiru skazał 16 właścicieli domów peczerskiego cyrkułu na grzywnę w kwocie 5—30 rub. za antysanitarny stan obejść.

— ARESZTOWANIE. Tajna policya zaaresztowała M. Jakimenkę, I. Mielniczenkę, W. Górskiego, A. Kostinczenkę, R. Kratofila, Berezowczuka u I. Barebata. Przy ostatnim znaleziono fałszywy paszport. Borezowczuk zaś posiadał rozmaite złodziejskie narzędzia.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr. 6 przy ul. Świątosławskiej otruł się solą cukrową 19 letni Aleksander Czyżenko. Przyczyną tego kroku—zawiedziona miłość.

— NAPAŚĆ. Między lasem Kadeckim a Sołomenką trzech nieznanych chuliganów napadło na małżonków Wołoszczynów, mieszkających w domu Nr. 98 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej. Zbiwszy męża bez najmniejszej przyczyny, a żonie zerwawszy z ręki złotą bransoletkę, rabusie uciekli.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 13 przy Kreszczatyckim zaułku, złodzieje, korzystając z nieobecności gospodarzy, weszli do mieszkania F. Gwozdzika. Tam, otworzywszy szafy, bufet, stoły, wybrali najkosztowniejsze rzeczy. Straty wynoszą 300 rb. W nocy rabusie wyłamali drzwi frontowe w mieszkaniu S. Załkinda (Żyląńska 7). Mieszkańcy wszakże przebudziwszy się, wszczęli popłoch i zmusili złodziei do ucieczki. Popełniono kradzieże u T. Krasoty i M. Fesenki w domu Nr 20 przy ul. Trechswiatitielskiej, przyczem złodzieja I. Żerebkowa aresztowano. Okradziono również: Kołbasę, felczerkę Epsztein w Żydowskim szpitalu, A. Dubinina na padolskiej «tołkuczce», mieszkanie Rozenberga i Głuszczenki. Na placu Aleksandrowskim policya zatrzymała złodziei kieszonkowych Z. Mejerowicza i L. Gorodecką za kradzież portmonetki M. Byka. Na przystani zaaresztowano za usiłowanie kradzieży J. Zawałkowskiego i P. Lewickiego.

— SAMOBÓJSTWO STÓJKOWEGO. Wczoraj w dzień dwakroć wystrzelił sobie w piersi z «mauzera» stojący na posterunku na Kłowskim zjeździe stójkowy S. Leszczuk. Lekarz «Pogotowia» skonstatował śmierć desperata. Stójkowy pozostawił list, w którym skarży się na uciążliwe warunki służbowe.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowa gałęź przemysłu.** Inicyator nowego przemysłu polskiego, wyrobu żywicy, Tomasz hr. Potocki, uzyskawszy na ten cel większe kapitały francuskie, urządza dn. 25 b. m. n. st. o godz. 3 po poł. w hotelu „Bristol" w Warszawie, zebranie organizacyjne Towarzystwa dla eksploatacyi żywicy. Bez żadnego ryzyka można znacznie powiększyć w ten sposób dochód z lasów sosnowych, dostarczając zarazem pracy ludności okolicznej. Według bowiem obliczeń specyalisty, profesora Wołkowa, jedna sztuka starodrzewu daje rocznie od 30 do 40 funtów żywicy, czyli przeciętnie po 25 pudów z morgi.

Nowo-utworzona kompania oznaczyła cenę 20 kop. netto za pud żywicy, biorąc na siebie wszelkie koszta eksploatacyi. Pozatem Towarzystwo będzie dostarczało właścicielom lasów instruktorów francuskich, którzy będą przygotowywali robotników polskich do tej specyalności. Praktyka robotników trwać będzie 2—5 miesięcy, poczem jeden robotnik wystarczy na 10—15 morgów.

Tam, gdzie uda się zebrać do 4,000 mórg w jednym rejonie, powstanie dystylarnia parowa, przerabiająca 100,000 pudów żywicy rocznie. Gdzie jednak nie znajdzie się więcej nad 1,000 mórg starodrzewu, tam można postawić małą fabryczkę z alembikiem (*fours à feu nu*) w przeciwieństwie do wielkiej dystylarni (*fours à vapeur*). Wszystkie szczegóły będą przedstawione właścicielom lasów na owem zebraniu, które może mieć decydujące znaczenie dla nowego przemysłu polskiego.

— **Ziemia w Poznańskiem.** „Dziennik Poznański" donosi, że wieś rycerska Wilcza pod Bydgoszczą, 1,300 morg. dobrej ziemi, pięknie odbudowana, z szosą i dworcem w miejscu, z rąk niemca p. Deutera przeszła na własność firmy Drwęski i Langner (M. Biedermann) z Poznania.

P. Alfons Stanisław Molinek z Poznania kupił od niemca p. Bindera folwark Gąsawka młyn pod Gąsawą w powiecie żnińskim, obejmujący 240 mórg.

Jak donosi „Posener Tageblatt" komisya kolonizacyjna kupiła od p. Alberta Haza Radlitz część Lewic w powiecie międzyrzeckim, obszaru 745 hektarów. Majątek ten obejmuje ogółem 1304 04 hektarów.

— **W ręce niemieckie.** Prenumerator „Wiadomości Codziennych" z gub. lubelskiej donosi: „W zaborze pruskim każda piędź ziemi polskiej pilnie jest strzeżona przez prawdziwych obywateli, aby nie dostała się w ręce niemieckie. Nazwiska sprzedawczyków, kupczących ziemią-matką, są publikowane ku ogólnej wiadomości i pogardzie. U nas tymczasem na czyny podobne mało się zwraca uwagi. To też mnożą się sprzedawczykowie, a ziemia rodzicielka z pod nóg się nam wymyka. Świeżo mam do zanotowania sprzedaż niemcom za 800 tysięcy rubli olbrzymiego majątku z lasami w pow. krasnostawskim. Ileż to rodzin polskich znalazłoby mogło chleb na tym obszarze!"

— **Zamknięcie Towarzystw.** Z rozporządzenia gubernatora lubelskiego zostały zamknięte następujące towarzystwa: Kółko rolnicze we wsi Rybczewice w pow. krasnostawskim, z powodu nierozpoczęcia czynności; Kółko rolnicze w osadzie Turobinie w Krasnostawskim, z powodu zawieszenia czynności; Kółko rolnicze p. n. „Praca" we wsi Lute w pow. janowskim z powodu bezczynności; ochotnicza straż pożarna w osadzie Markuszowie; kółko rolnicze we wsi Łany; kółko rolnicze we wsi Góry; kółko rolnicze we wsi Kośmin; kółko rolnicze „Zgoda" we wsi Drzewce; kółko rolnicze we wsi Piotrowice; (ostatnie sześć organizacyi rozwiązano z powodu braku wszelkiej działalności); kółko rolnicze we wsi Rupy (kółko to rozwiązało się samo).

— **Nowy dziennik polski w Wilnie.** W d. 14 lipca ukazać się ma w Wilnie pierwszy numer nowego dziennika polskiego p. n. „Gazeta 2 grosze". Celem nowego pisma, jak informują założyciele, ma być dostarczenie wszystkim warstwom społeczeństwa, nawet najmniej zamożnym, możności czytania i oświecania się w języku polskim. „Gazeta 2 grosze" będzie miała charakter przeważnie informacyjny i oświatowy.

Jako redaktor i wydawca podpisywać będzie nowy dziennik ks. Stanisław Miłkowski.

— **Ś. p. J. F. Gajsler.** W Warszawie zmarł ś. p. Justyn Feliks Geisler, historyk i filolog. Urodzony w r. 1848 w Warszawie, oddany był przez rodziców początkowo do rzemiosła, później pracował w księgarni Merzbacha, kształcąc się samodzielnie. Następnie udał się do Niemiec i słuchał tam filozofii i historyi w uniwersytecie w Erlangen. Od r. 1873 zaczął pracować w Warszawie na niwie literackiej. W »Gazecie Polskiej«, »Kłosach«, »Prawdzie« i w in. pismach zamieszczał recenzye z dziedziny slawistyki, życiorysy, opisy miejscowości, rozprawki historyczne i artykuły lingwistyczne.

W latach 1888 — 1892 wydał dwatomowy »Rys dziejów czeskich«, a w r. 1898 »Dzieje Węgier w zarysie«. Pracownikiem był skromnym, ale uczciwym i pożytecznym. Zasłużył sobie na dobrą pamięć.

— **Kara za H. K. T.** Za umieszczenie anonsu p. Leona Szulca, na którym znajdował się piesek z literami H. K. T. (miało to oznaczać fabrykę Hassia, Kamaszo i Trzewiki) skazano wydawcę »Dziennika Berlińskiego« p. Krysiaka na 100 marek kary, a p. Szulca na 150 marek kary.

— **Z prasy.** «Ekonomisty» ukazującego się pod redakcyą Stefana Dziewulskiego, wyszedł drugi tom kwartalny. Zwiększone rozmiary kwartalnika obejmują następujący szereg prac: Dr. Zofia Daszyńska-Golińska podaje swą pracę z zakresu badań nad zagadnieniemi ludności w świetle teoryi. Poseł Władysław Grabski ogłasza nadzwyczaj sumienne i interesujące cały nasz ogół studyum statystyczne, dotyczące rolnictwa w Kró-

lestwie Polskiem w zestawieniu ze statystyką rolniczą, dotyczącą różnych dzielnic państwa rosyjskiego. Dr. Zygmunt Gargas zamieszcza wyczerpujące dane, dotyczące organizacyi handlu zewnętrznego Galicyi. O zagadnieniach emigracyjnych pisze p. Wojciech Szukiewicz. Nader interesujące obliczenie ludności polskiej podaje p. W. Zwoliński. W dziale Miscellanea znajdujemy przyczynek do zależności mistrzów krzyżackich i książąt pruskich od królów polskich oraz uwagi dotyczące bezrolnych i majoratów. Bogata kronika traktuje następujące sprawy bieżące: głód cukrowy, handel zagraniczny Rosyi w r. 1909. Zawodowy ruch robotniczy. Sprawozdanie z działalności biura emigracyjnego dla emigrantów żydów w Warszawie w r. 1909 Kronika współdzielcza. Bank Towarzystw współdzielczych. Związek Towarzystw kredytowych. Centralny Bank Towarzystw wzajemnego kredytu Obszerny dział krytyki i sprawozdań. Dział bibliografii zamyka obfitą treść kwartalnika

— **„Widnokręgów“**, pisma poświęconego kulturze polskiej, zeszyt 7-my już wyszedł z pod prasy. Treść zeszytu następująca:

Ludwik Eminowicz: Poezye. Piotr Altenberg: Z cyklu «Tęsknota» (wolny przekład) Tadeusz Dąbrowski: Przybyszewskiego filozofia sztuki. Prof. d-r Benedykt Dybowski: Uwagi z powodu artykułu «Wiara, jako czynnik społeczny». D-r Leon Biegeleisen: Problem wiary w nauce i życiu społecznem (odpowiedź prof. Dybowskiemu). Włodzimierz Piósk: W sprawie nowej historyi sztuki. Przegląd powieści Zofii Rygier-Nałkowskiej «Rówieśnice» przez Mieczysława Rettingera. Sprawozdania: Mieczysława Jarosza «Księstwo Cieszyńskie» i Władysława Studnickiego «Finlandya i sprawa finlandzka». Wspominki: Eliza Orzeszkowa i Maryan Gawalewicz. Książki nadesłano do redakcyi.

— **Obrady górników.** W Krakowie odbyło się posiedzenie delegacyi górników i hutników polskich pod przewodnictwem p. Stanisława Kontkiewicza z Warszawy w obecności wiceprezesa, posła do Rady Państwa Jana Zarańskiego, skarbnika d-ra Bartoszewicza, sekretarza A. Łukaszewskiego ze Lwowa. Delegacya postanowiła w myśl poprzednio prowadzonych narad ukonstytuować się z zastrzeżeniem aprobaty II zjazdu polskich hutników i górników, który odbędzie się we Lwowie w dniach od 23 do 26 września r. b., jako stała reprezentacya ogółu polskich górników i hutników z zadaniem czuwania nad potrzebami naszego przemysłu górniczo-hutniczego. Omawiano obszernie stan akcyi przygotowawczej jesiennego zjazdu. Sekretarz komitetu wykonawczego, radca Kamiński, zdał sprawę z nawiązania drogą korespondencyi stosunków z kołami górniczemi w Westfalii, w okręgu ruhrskim w Niemczech, w Uralu, aż po Tomsk w Syberyi. Odczytano obszerny spis zgłoszonych już teraz referatów; między innemi na uwagę zasługują obszerne prace, podjęte przez wybraną *ad hoc* komisyę sekcyi górniczo-hutniczej w Dąbrowie Górniczej i w stanisławowskiem Kole Związku. Projektowane są wycieczki do Borysławia i Kałusza oraz towarzystwa do Podhorzec. Wysłuchano następnie sprawozdań administracyjnych skarbnika i sekretarza. W końcu uchwalono za pośrednictwem lwowskiego Koła architektów polskich rozpisać konkurs na plan budynku dla szkoły górniczej w Dąbrowie śląskiej. Uchwalono też podjąć starania celem uregulowania sprawy praktyki wakacyjnej dla akademików górniczych.

— **Z warszawskiej Filharmonii.** Zwołanemu na wtorek ogólnemu zebraniu akcyonaryuszów Filharmonii przewodniczył ordynat M. Zamoyski.

Załatwiono kilka spraw gospodarczych, dotyczących zabezpieczenia należności hrabiego Maurycego Zamoyskiego w sumie 100,000 rb. oraz zatwierdzenie kontraktów za dzierżawę teatru Małego przez p. K. Zalewskiego i kinematografu Luxgraf.

Za teatr p. Zelewski płacić ma 8,000 rb. rocznie z terminem dzierżawy do 1-go maja 1911 r. i z prawem pierwszeństwa na przyszłość.

Wybory powołały do zarządu pp.: T. Okonia, M. Sokołowskiego i F. Dziechcińskiego, a na zastępców pp. F. Brandla i G. Schlickego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: W. Braunstein, Londyński i W. Rostkowskij.

OFIARY.

Na kościół w Leszczynie. W Szepetówce zebrano: Fr. Kamieński 1 rb.—W. Lewicki 1 rb. — G. Łabęcki 1 rb.—B. Gojarski 50 kop.—S. Kowalski 20.—Jakubsze 10 kop.—Bogdański 15 kop.—Karpowicz 15 kop. Bogdańska 15 kop. — Kubiński 10 kop. Razem 4 rub 35 kop.

Ostatnie wiadomości.

Rewelacye Burcewa. Głośny autor artykułów rewelacyjnych Burcew, otrzymał wezwanie sądu w Moskwie, aby się stawił, jako świadek, w sprawie, którą wytoczył mąż Sierebriakowej, oskarżonej przez Burcewa o prowokatorstwo, przeciwko współpracownikowi „Russk. Słowa“, Błagowowi. Burcew prześle swoje zeznania na piśmie.

Z Grecyi. Dwustu oficerów greckich postanowiło urządzić demonstracyjny obchód na rzecz dynastyi królewskiej. Oficerowie przybędą do króla i prosić będą o udzielenie dymisyi Zorbasowi. Dziennik „Kronos“ potwierdza pogłoskę, że Zorbas ustąpi w ciągu najbliższych dni. Następcą jego ma być generał Smoleński. Razem z Zorbasem podadzą się do dymisyi wszyscy inni ministrowie.

Czarnogóra - królestwem. Rosya, Francya i Anglia zgodzą się na ogłoszenie Czarnogóry królestwem z okazyi jubileuszu księcia Mikołaja.

Prawa kobiet w Anglii. Ruch kobiecy w Anglii w dn. 8 b. m. odniósł pierwsze istotne zwycięstwo. Izba gmin obradowała w tym dniu nad projektem ustawy o nadaniu ograniczonej liczbie kobiet czynnego prawa wyborczego i przyjęła projekt w pierwszem czytaniu. O ile słychać, rząd nie będzie czynił trudności także przy drugiem czytaniu. Nowy bil, wniesiony przez posła robotniczego Shackletona, składa się tylko z dwóch paragrafów. Przyznaje on prawo głosu każdej kobiecie posiadającej własne gospodarstwo lub płacącej 250 fran. rocznego czynszu. Przez małżeństwo nie traci kobieta prawa wyborczego, o ile nie istnieje wspólność majątkowa. Mężczyzni rzadko głosujący, jak marynarze i żołnierze, mogą przelewać na żony swoje prawo wyborcze.

Przesilenie w Portugalii. Król Manuel nie dał jeszcze odpowiedzi na prośbę o dymisyę, wręczoną przez gabinet. Nie chce on również rozwiązać parlamentu, powołując się na przyrzeczenia, złożone przy wstąpieniu na tron. Ponieważ progresiści oświadczają, że powitają obstrukcyą w izbie jakikolwiek nowy rząd, utworzenie nowego gabinetu napotyka na trudności, a przesilenie zapewne się przewlecze.

Hiszpania i Watykan. Zerwanie pomiędzy rządem hiszpańskim a Watykanem jest nieuniknione. Watykan podsyca najnamiętniejszy opór hiszpańskiego obozu klerykalnego przeciwko dekretowi królewskiemu, nadającemu niekatolikom swobodę religijną, jakkolwiek swoboda owa ograniczona jest całym szeregiem zastrzeżeń.

Z drugiej strony republikanie grożą rewolucyą, gdyby rząd ustąpił naporowi klerykalizmu. Rządowi nie pozostaje nic innego, jak salwować swój autorytet i posunąć się bardziej na lewo, pozostawiając Watykanowi odpowiedzialność za skutki, jakie z tego wyniknąć mogą.

Podróże królów. We wtorek wieczorem król Ferdynand bułgarski w towarzystwie żony, 3 ministrów i szefa sztabu generalnego odjechał do Paryża.

Pobyt króla Ferdynanda w Paryżu będzie oficyalny i ma na celu między innemi zaciągnięcie wielkiej pożyczki państwowej,

oraz poczynienie szeregu obstalunków wojskowych w rozmaitych fabrykach francuskich.

Wskutek śmierci ks. Fedory szlezwicko-holsztyńskiej, cesarzowa niemiecka zaniechała szeregu podróży, a także i cesarz Wilhelm nie pojedzie ani do Kolonii, ani też do Hamburga.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Z magistratu warszawskiego.

Warszawa.—Potwierdza się wiadomość o zakontraktowaniu przez magistrat ośmnastu artelszczyków z Petersburga na stanowiska kasyerów.

Aresztowanie.

Warszawa.—W związku ze sprawą sfałszowania testamentu ks. Ogińskiego aresztowano adwokata przysięgłego Pilecki go.

Na obchód Grunwaldzki.

Warszawa.—Komitet obchodu Grunwaldzkiego przyjmować będzie do dn. 30 czerwca zapisy na uczestnictwo towarzystw w uroczystościach.

Bank przemysłowy w Galicyi.

Lwów. — Odbyło się plenarne zgromadzenie organizacyjne założycieli galicyjskiego banku przemysłowego. Prezesem rady nadzorczej obrany został Dawid Abrahamowicz. Dyrektorami banku będą Szarski i Kozłowski.

Wycieczka nacyonalistów do Chełmszczyzny.

Chełm.—Bobrinskij w swej mowie, wygłoszonej do ludu, powiedział między innemi, że przeciwnicy wyodrębnienia Chełmszczyzny idą ręka w rękę z żydami.

Rezolucya Koła Polskiego.

Wiedeń. — Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim uchwaliło rezolucyę, w której żąda przystąpienia do natychmiastowej budowy dróg wodnych w Galicyi. W razie odmowy Koło grozi rządowi opozycyą.

W sprawie zabójstwa Karawajewa.

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski, że w sprawie zabójstwa Karawajewa złożą przed sądem zeznania posłowie Gołołobow i Obrazcow. Organizacyę zbrodni zdemaskował jakoby pewien związkowiec, którego dręczyły wyrzuty sumienia.

Projekt finlandzki.

Petersburg. — Guczkow zapewnia, że w razie konieczności zbierze w Dumie *quorum* i stworzy komisyę kompromisową dla rozpatrzenia projektu finlandzkiego.

W sprawie ziemstwa.

Petersburg.—Ma się odbyć wspólna narada prezydyum Rady Państwa z radą ministrów, na której zapadnie uchwała ostateczna w kwestyi odłożenia debatów nad projektem wprowadzenia ziemstwa w kraju Zachodnim do jesieni.

Rezygnacya Guczkowa.

Petersburg.—Guczkow przesłał na imię ks. Wołkońskiego oficyalne zrzeczenie się godności prezydenta Dumy Państwowej.

Petersburg.—Podczas rozmowy z przyjaciółmi Guczkow oświadczył, iż zrzeczenie się jego godności prezydenta nastąpiło wskutek konieczności odsiadywania kary za pojedynek.

Obawy Mieńszykowa.

Petersburg.—Mieńszykow jest ogromnie zaniepokojony z powodu uroczystości w Teriokach, w których biorą udział towarzystwa myśliwskie. Petersburg — pisze publicysta nowowremeński—pozostał bez obrony: gwardya przebywa w obozie, flota odpłynęła.

W sprawie wystawy kijowskiej.

Petersburg.—W tych dniach ma się odbyć pod przewodnictwem Ignatjewa posiedzenie departamentu rolnictwa, na którem rozpatrywaną będzie kwestya poparcia materyalnego przez skarb państwa wystawy kijowskiej.

Różne.

Petersburg.—Z inicyatywy kuratora petersburskiego okręgu naukowego w ogrodzie Taurydzkim otwartą została szkoła bezpłatna, w której wykładane będą lekcye musztry wojskowej.

Petersburg.—„Now. Wremia“ insynuuje, że w Tamerforsie pod pozorem zjazdu sportowego odbywa się zjazd fińskich socyal-demokratów.

Petersburg.—Departament wyznań obcych zwrócił uwagę konsystorza luterańskiego na zbyt częste przechodzenie żydów na wyznanie luterańskie. Żydzi, zdaniem departamentu, mają na celu zdobycie tą drogą prawa zamieszkiwania.

Petersburg. — Specyalna narada przy ministerstwie handlu przy współudziale przedstawicieli przemysłu wypowiedziała się za legalizacyą trustów i syndykatów.

Moskwa.—Zakończone zostało pierwiastkowe dochodzenie sądowe w sprawie 150 pociągniętych do odpowiedzialności sądowej intendentów. Przesłuchano 100 świadków. Sprawa zostanie rozpatrzoną przez sąd w styczniu r. p.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 10 czerwca.

Na posiedzeniu Rady Państwa przewodniczy *Akimow*.

Bez dyskusyi Rada przyjmuje kilka drobnych projektów prawa.

W kwestyi projektu finlandzkiego zabiera głos *Stiszynskij*. Mówca wypowiada się za jaknajprędszem przyjęciem projektu prawa.

Kaminskij oświadcza, że będzie głosował przeciwko projektowi, gdyż obawia się, że projekt ów w sposób ujemny wpłynie na bieg spraw w Rosyi.

Obolenskij (2 gi) twierdzi, że nie może być obecnie mowy o odrzuceniu projektu prawa lub przyjęciu go w redakcyi Dumy Państwowej. Sprawa jest ogromnie doniosłą, nie można więc jej decydować bez należytego zastanowienia się. Mówca proponuje odesłać projekt finlandzki z powrotem do komisyi.

Siergiejewicz oponuje przeciwko projektowi prawa, gdyż, z jego punktu widzenia, istnienie w Rosyi prawodawstwa podwójnego, a mianowicie rosyjskiego i finlandzkiego, jest niedorzecznością.

Potrzeby miejscowe powinny być zaspakajane drogą samorządu, a nie prawodawstwa miejscowego.

Koni wypowiada się za odrzuceniem projektu, gdyż gwałci on nadane przez Monarchów prawa narodu finladzkiego, zmienia do gruntu sytuacyę polityczną księstwa i przeistacza Finlandyę w zwyczajną gubernię z samorządem ziemskim. Mówca radzi odesłać projekt prawa do komisyi w celu ponownego rozpatrzenia.

Izwolskij 2 gi radzi nie spieszyć z uchwaleniem projektu, przedtem niż zostanie on poprawiony.

Dejtrych, oponując przeciwnikom projektu, twierdzi, że komisya wcale nie nalega na przyjęcie projektu finlandzkiego bez poprawek. Komisya również nie sprzeciwia się oddaniu go do rozpatrzenia komisyi kompromisowej, gdyby nawet pracy tej ostatniej miały się rozpocząć jesienią.

Po mowach Korwin-Milewskiego i Kowalewskiego, posiedzenie Rady Państwa zostało zamknięte.

Posiedzenie następne odbędzie się dn. 11 czerwca.

Petersburg.—W związku ze sprawą napadu na kizlarski urząd skarbowy usunięci zostali ze swych stanowisk: naczelnik wojskowy Werbicki, esauł Awerin, chorąży Wasilew, naczelnik dystansu Berdzijew, oraz wójtowie gmin, przez terytoryum których przeszła część bandy Zelimchana.

Brześć.—Przybyli tutaj uczestnicy wycieczki chełmskiej.

Charbin. — Onegdaj, o godzinie w pół do pierwszej w nocy, dokonano zamachu na życie komendanta miasta Untena. Pułkownik został lekko raniony w nogę. Napastnicy zbiegli.

Atkarsk.—Z powodu wielkiego zadłużenia miasta, rada miejska postanowiła spłacić długi drogą pożyczki w wysokości 300,000 rubli, zaciągniętej pod zastaw gruntów miejskich.

Petersburg. — W Kercz-Jenikolu umarła na cholerę jedna osoba. W Iwangrodzie zachorowało 4 osoby.

Orzeł. — W Olszanicy pow. jeleckiego zachorowało na cholerę 8 osób, umarło 2.

Borzna. — W Pliskach zachorowała na cholerę 1 osoba, umarła 1.

Mińsk.—W pow. rzeczyckim zachorowało na cholerę 12 osób, umarło 7; w pow. słuckim zachorowało 18, umarło 3; w pow. mozyrskim zachorowało 7, umarło 4; w pow. ihumeńskim zachorowało 18, umarło 4; w Pińsku zachorowało 2, w pow. bobrujskim zachorowała 1 osoba.

Mińsk. — Informacye gazet petersburskich, jakoby mieszkańcy powiatu rzeczyckiego nie chcieli dezynfekować swych mieszkań, nie jest prawdziwą. Mieszkańcy Rzeczycy i Łojowa chętnie się zastosowują do wymagań sanitarnych.

Sewastopol. — Rząd turecki zaprowadził pięciodniową kwarantannę dla statków, idących z Krymu do Konstantynopola.

Radom. — We wsi Sukowskiej Woli pożar zniszczył 60 budynków i wiele bydła. Zginęła jedna kobieta.

Carycyn.—Na barce, przybyłej z Astrachania, zachorował i umarł na cholerę jeden marynarz; na przystani zachorował robotnik.

Petersburg. — Dziś rano około Gatczyna wzniósł się aerostat wojenny „Lebed“. W gondoli znajdowali się: sztabs-kapitan Szabski, dwaj oficerowie oddziału lotniczego i mechanik. Latawiec wzniósł się na 500 metrów i utrzymywał się w powietrzu w przeciągu $1^1/_2$ godziny.

Włodawa (gub. siedlecka). — Przybyła tutaj dn. 10 b. m. wycieczka nacyonalistyczna. Posłowie udali się do klasztoru jabłczyńskiego, zapoznając się po drodze z bytem miejscowej ludności prawosławnej.

Smoleńsk. — Wskutek niebywale niskiego poziomu wody w Dnieprze przestały kursować statki ze Smoleńska do Orszy i Dorohobuża.

Wilno.— Spłonęła garbarnia Malaty. Straty wynoszą przeszło 100 tys. rb. Ucierpiały również trzy garbarnie sąsiednie.

Połtawa — We wszystkich powiatach panuje epidemicznie jaszczur. Zabroniono przypędzać bydło na jarmarki.

Mohylów.—Rada miejska wyasygnowała 10 tys. rb. na wydawanie zapomóg najbiedniejszym pogorzelcom i postanowiła poczynić starania o wyasygnowanie z kasy państwowej 500 tys. rb. na udzielenie pożyczek pogorzelcom oraz o prolongowanie im do 6-ciu miesięcy wypłat wekslowych.

Tyflis. — W Temir-Chan-Szurze uczeń szkoły realnej zabił w pobliżu szkoły wystrzałem z rewolweru dyrektora szkoły, Sibircewa. Zabójca został ujęty.

Odesa.—Urzędnicy, oddani do rozporządzenia senatora Diediulina, dokonali rewizyi w składach zbożowych Szeffera i Gelmana, którzy, według zebranych wiadomości, zakupywali żywność, należącą do skarbu. Zabrano książki i korespondencyę, badano urzędników. W tych dniach sporządzono wyciąg z książek firmy Gelmana w Sawastopolu, która przez lat 20 trudniła się dostawami do intendentury odeskiej. Obecnie przystąpiono do przejrzenia ksiąg intendentury odeskiej.

Taganróg. — Na stacyi „Chanzenkowo“ wskutek złego ustawienia zwrotnicy nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z towarowym. Uszkodzone parowóz oraz kilka wagonów pasażerskich i towarowych. Lekkie obrażenia odnieśli konduktor i trzej podróżni.

Chersoń. — W ostatnim tygodniu w całej gubernii zachorowało na cholerę 143 osób, zmarło 40. W Chersoniu zachorowało 64 osób, zmarło 16.

Tyflis.—Z powodu zjawienia się epidemii cholery na głównym torze kolei Zakaukaskiej, naczelnik drogi nakazał komisyom sanitarnym rozpocząć swe czynności.

Tyflis.—Z różnych miejscowości donoszą o huraganach, połączonych z ulewami. W okolicach Batumu został uszkodzony tor kolejowy. Nad oczyszczeniem toru pracuje przeszło 400 robotników. Komunikacya odbywa się z przesiadaniem.

Moskwa.—Rozpoczęły się obrady przedstawicieli ziemstw gubernialnych w celu zwołania zjazdu ogólnorosyjskiego w sprawie szkolnictwa ludowego. Wyjaśniono, iż zjazd odbędzie się w Moskwie; w zjeździe weźmie udział 500 przedstawicieli ziemstw, towarzystw oświatowych oraz nauczycieli ludowych.

Carycyn.—Spalił się należący do kupca Łapnina skład drzewa. Straty wynoszą przeszło 250,000 rb.

Moskwa. — Został otwarty zjazd właścicieli aptek oraz farmaceutów. W zjeździe uczestniczy 350 delegatów z całej Rosyi.

Batum.—Wskutek trwającej przez dwa dni ulewy zatopionych zostało 12 domów w m. Kobuletach. W Arżarii ulewa wyrządziła wielkie spustoszenie.

Syczewka.—Pali się miasto Głack. Gaszenie pożaru utrudnia silny wiatr.

Odesa. — W sądzie okręgowym zakończoną została sprawa adwokata przysięgłego kijowskiego okręgu sądowego, Czetyrkina, który był oskarżony o zabicie 8-letniego brata i poranienie macochy. Sędziowie przysięgli uniewinnili oskarżonego.

Petersburg.—Uznane zostały za opanowane przez cholerę miasta Taganrog i Teodozya, oraz gub. tambowska.

Sofia.—Z powodu podróży króla i ministrów do Paryżu półurzędowy „Preporec“ pisze: „Podróż ta doprowadzi do wymiany poglądów w wielu kwestyach interesujących, stwierdzi uczucie sympatyi i wdzięczności, jakie bułgarzy żywią względem Francyi, oraz uczyni stosunki ściślelszymi.

Soloniki. — Z Pryzrenu pociągnęło do Malesyi jeszcze sześć batalionów. W utarczce, która miała niedawno miejsce w Chasie, zabito dwóch oficerów i 16 żołnierzy i raniono 19. Stracono w Gilanie wspólnika Idrisa, Bekir Abdułłę, w Pryzrenie Kasima Agę i b. prezydenta miasta, Bufa-so Effendiego.

Saloniki.—Serbska gazeta ueskübska „Wardar“ została zamknięta przez władze.

Tabris.—Dzięki powziętym przez rosyjskiego konsula generalnego środkom stanowczym, zbiegły dwa miesiące temu dezerter dostawiony został z okolic Tabrisu do konsulatu i oddany oddziałowi rosyjskiemu. Wydanie to nastąpiło dzięki interwencyi wpływowego muztechida tabriskiego, Sikta-ul-Islama.

Rozpoczęto wspólne rozpatrywanie sprawy o pastwienie się policyantów tabriskich nad poddanym rosyjskim, Bobejanem. Rozkazano uwolnić wobec tego aresztowanych poprzednio policyantów.

Calais.—W obecności prezydenta Fallières'a, ministrów Brianda, La Peyrère i Brenne, przedstawicieli parlamentu i zagranicznych attaché wojskowych odbył się pogrzeb osób, które padły ofiarą podczas katastrofy z łodzią podwodną „Pluviose“. Po przybyciu Fallières'a na merostwo, 27 trumien, przystrojonych w wieńce i kwiaty, złożono na lawety.

Przy odgłosie dzwonów i wystrzałów armatnich oraz dźwiękach marsza pogrzebowego kondukt żałobny udał się do kościoła katedralnego, gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne. Na cmentarzu mer, miasta Calais, minister marynarki i Fallières wygłosili mowy, podnosząc zasługi poległych marynarzy Fallières wręczył różnym osobom medale z napisem „za ratowanie ginących“.

Friedberg (Hessen). — Dn. 10 czerwca miał miejsce w ratuszu silny wybuch, który zniszczył i uszkodził kilka drzwi i ścian. W tymże samym czasie niewiadomy złoczyńca wtargnął do będącej w pobliżu ratusza filii banku państwowego i ciężko ranił z rewolweru jej naczelnika. Gdy na odgłos wystrzałów nadbiegli ludzie, złoczyńca usiłował umknąć na rowerze. Torując sobie drogę, ranił wystrzałami z rewolweru ucznia oraz dwóch włościan. W pobliżu Nauheimu złoczyńca zastrzelił się. Znaleziono przy nim 4 700 marek.

Berlin.—W numerze z dn. 9 czerwca „National Zeitung“ pisze: „Następstwem mowy Stołypina, która wywarła silne wrażenie, będzie to, że Rada Państwa, za przykładem Dumy, przyjmie finlandzki projekt prawa“.

„Kreuz Zeitung“ pisze: „Odczuwamy wraz z finlandczykami ten ciężki cios, jakim jest dla nich strata ważnych praw autonomicznych, pomimo tego jednakże nie możemy zaaprobować postępowania rządu rosyjskiego, wywołanego względami państwowymi. Przedewszystkiem nie możemy odmówić Rosyi prawa do urządzenia swoich spraw wewnętrznych w sposób odpowiadający najbardziej racyonalnie pojętym interesom narodowym cesarstwa rosyjskiego“.

Urmia.—Gubernator i endżumen obwieścili, że po 9 godz. wieczorem wychodzić za miasto nie wolno bez ustanowionego hasła. Nocami naokoło miasta włóczą się kurdowie, napadają i grabią.

Na drodze z Izmailu w Gakałasi zabito jednego ajsora, drugiego raniono.

Budapeszt. — Cesarz Franciszek Józef przybył na otwarcie sesyi parlamentu. Po uroczystem przyjęciu na dworcu cesarz udał się do Burgu, owacyjnie przyjmowany przez ludność. Miasto przybrane we flagi.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ donoszą ze Lwowa, że wiadomości dziennikarskie o dwóch wypadkach cholery we Lwowie okazały się nieprawdziwemi. Urzędownie stwierdzono, że były to tylko wypadki zasłabnięcia gastrycznego w ostrej formie.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau“ z Sarajewa donoszą: Większość sejmu, składająca się z prawosławnych serbów, muzułmanów i chorwatów, uchwaliła rezolucyę, w której żąda rozszerzenia nieodpowiadającej pragnieniom narodu konstytucyi.

Berlin.—W Kulebenie zmarł na cholerę robotnik emigrant z Rosyi.

Konstantynopol. — Bojkot towarów greckich w stolicy rośnie z dniem każdym. Greccy właściciele restauracyi i sklepów postanowili zamknąć takowe. Wszelkie środki rządu przeciwko bojkotowi nie osiągają żadnych rezultatów,

Konstantynopol.—Zwrot w sprawie kreteńskiej uznano tutaj za pomyślny. Rząd jest zadowolony ze zwiększenia liczby rosyjskich statków strażniczych, oraz z powziętego postanowienia wysadzenia w razie potrzeby na brzeg załogi. Prasa pochwala inicyatywę rosyjską w powzięciu powyższych postanowień.

Berlin.—Badania mikroskopiczne stwierdziły, iż zmarły w Kelebenie robotnik rosyjski zmarł na cholerę.

Budapeszt.—Na pierwszem posiedzeniu parlamentu przewodniczy najstarszy wiekiem poseł Madaras, należący do partyi Justha. W swem przemówieniu powitalnem zaznacza on, że aczkolwiek posłowie wybrani zostali przez niczem nie skrępowaną wolę narodu, to jednak zniewolony on jest do protestu przeciwko niezgodnej z prawem działalności rządu. (Oklaski na lewicy, protesty na prawicy.)

Paryż.—Prasa, witając cesarza bułgarskiego, stwierdza szybki ekonomiczny i polityczny rozwój Bułgaryi za jego panowania.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol.—Żyto w nat. 116/120 zoł. 62—63 kop., owies w nat. 76/80 zoł. 43—44 kop.; mąka żytnia 6 rb. 50 kop.

Petersburg.—Giełda holenderska. Pszenica 1 rb. 05—1 rb. 08 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 84 kop., owies nadwołżański 69—70 kop. zamoskiewski 64—65 kop.

Samara.—Pszenica 95 kop.—1 rb. 10 kop, żyto 82—87 kop., owies 62—63 kop.

Berlin.—Pszenica $198^3/_4$ mar. i $188^1/_4$ mar; żyto $148^1/_4$ mar. i $149^3/_4$ mar.; owies 147 mar. i $151^1/_4$ mar.; jęczmień 114—120 mar.

Giełda Petersburska.

Dn 10 czerwca 1910 r.

4% Państwowa renta	$90^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	$90^1/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożycz. prem. 1864 r.	$465^1/_2$
5% „ „ 1866 r.	$347^1/_4$
5% obl. prem. Szlach. Banku	317
Akcye Petersburgsk. Międzynar. Komerc.	$433^1/_2$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	470
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	394
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	142
„ Briansk. Relsk. Fab.	$115^1/_2$
„ Połt-Ws h. kol. zel.	227
„ Putiłowsk.	$133^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	272
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Nafl. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	218
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	$104^1/_2$
5% „ 1906 r.	$103^1/_2$
5% świadectwa włościańskie	100
5% pożyczka 1908 r.	104

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne i bez zmian, z hipotecznymi mocne, z dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy słabsze. Z premiówkami ospałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 10-go czerwca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.75
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
	$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	91.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.55
	Dyskonto prywatne	$3^1/_4$%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.55
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	101.75
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.10
	Dyskonto prywatne.	[illegible]
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
	$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$101^3/_8$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$98^7/_8$
	$4^1/_2$% „ „ 1909 r.	$94^1/_2$

Ze sportu.

Regaty międzyklubowe.

Świat sportowy z wielkiem zainteresowaniem oczekuje tegorocznych regat międzyklubowych.

Od szeregu lat po raz pierwszy odbędą się one poza Warszawą, mianowicie w Płocku, na Wiśle. W latach ubiegłych regaty te organizowano na podstawie zaproszeń Towarzystwa warszawskiego i zawsze panował tam stosunek gospodarzy uprzejmych i gości pożądanych, a stosunek ten obniżał wartość sportową głównych zawodów wioślarskich. W roku ubiegłym postanowione regaty te organizować wspólnym nakładem pracy i kosztów wszystkich towarzystw zaprzyjaźnionych, a przy ścisłem zachowywaniu wszystkich wymagań i przepisów regulaminu regatowego. Po raz pierwszy odbyły się one w Warszawie, w roku bieżącym wyznaczono je w Płocku, w latach następnych odbywać się będą kolejno na wodach pozostałych klubów.

Program tegoroczny zapowiada następujące biegi: I-szy na półbąkach, z udziałem Warszawy, Kijowa, Włocławka i Łomży.

W biegu II-gim, na scoolingach, stają do walki dwie łodzie warszawskie i jedna włocławska.

W biegu III-cim, sześciowiosłówki dla juniorów, zapisano dwie osady warszawskie,

W biegu IV-ym, wielkim, na gigach, stają: Warszawa i Kalisz.

W biegu V-ym—dwie łodzie warszawskie.

W biegu VI-ym, pair-oiry, również dwie osady i łodzie warszawskie.

W biegach VII-ym i VIII-ym walczyć będą osady: warszawska i płocka.

Oprócz powyższych klubów, zaraz po zamknięciu zapisów, zameldował swój udział w regatach Konin.

Z Warszawy na regaty wyruszy w dniu 28-ym czerwca, o godz. 8-ej wiecz. specyalny parostatek, na którym znajdą pomieszczenie uczestnicy, komisya, goście zaproszeni, a także ci członkowie, którzy zdążą miejsca wcześniej zamówić. Oprócz parowca, podążą na ten dzień liczne łodzie warszawskie.

Życzący wziąć udział w Płocku we wspólnej wieczerzy poregatowej winni wykupić bilety uczestnictwa najpóźniej do dn. 24-go b. m.

Regaty odbywać się będą z wodą, [illegible] powyżej mostu płockiego.

ROZMAITOŚCI.

Piorun kulisty. W czasie burzy sobotniej w Wilnie piorun uderzył w kopułę dzwonnicy kościoła luterańskiego przy ul. Niemieckiej i odbił kawałek gzymsu. Będący świadkiem tego kościelny powiada, że piorun był kulisty; z dzwonnicy przeszedł na dach sąsiedni i po drucie telefonicznym wpadł do sklepu Akena; drut został zerwany i telefon popsuty. W chwili tej do telefonu podchodził subjekt Akena, który został odrzucony o parę kroków i pewien czas pozostawał jakby sparaliżowany. Widział tylko, że w pokoju unoszą się jakby gwiazdy; gwiazdy wkrótce znikły, na ich zaś miejsce zjawiły się zielonawo kuliste skupienia gazów, kule owe zaczęły pękać i napełniły mieszkanie duszącym gazem o zapachu siarki (był to naturalnie ozon, który się tworzy przy wyładowaniu elektryczności). Ze sklepu Akena piorun po drutach przeszedł do mieszkania pastora Titelbacha, stąd zaś — istnieje przypuszczenie — mógł przejść po głównym drucie do składu Segala.

Antonio Fogazzaro. 57)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

Nie miała już czasu odpowiedzieć, w tej bowiem chwili wchodził do pokoju Clenezzi. Pośpieszyła naprzeciw gościa odwrócona od Daniela i przyjęła go z takiem serdecznem wylaniem, że rozczuliła tem senatora. Cortis zaprosił go do siebie umyślnie, chcąc prosić o jakieś papiery zostawione w domu, a potrzebne do podróży. Ale senator, który piorunem biegł na wezwanie, w jednej chwili zapomniał o Danielu, a rozpłynął się cały w uśmiechach, ukłonach i komplementach przed uroczą panią Heleną.

— Ej! senatorze! żartował z niego Cortis.

— Jestem na pańskie usługi. Rozkazuj pan, rozporządzaj mną ile się podoba.

— A ja odchodzę już—rzekła Helena. Do widzenia, dziś wieczorem, na stacyi!

I znikła, nim się spostrzegli obaj panowie i nim zdołali ją zatrzymać.

XX.

Ukryty dramat

Cisza unosiła się taka nad podłużnem jeziorem willi Cortis, że nie drgnęła nawet ani jedna trawka; na koronach grabów nie poruszył się ani jeden listek. Toń wodna, od brzegu do środka jeziora bardzo ciemna, dalej coraz jaśniejsza i coraz wyraźniej odbijająca srebrzyste obłoki, leżała gładka i cicha, bez żadnej zmarszczki. Nawet chmury południowe wisiały w powietrzu bez ruchu, rzucając cienie na uśpione głęboko jezioro, kołysane przyciszonym szeptem wody, wpadającej doń i wypływającej z niego. Był to wypoczynek pełen tajemniczego życia—cisza drgająca oczekiwaniem. Jeśli wionął z południa lekki powiew, wnet wszystkie źdźbła trawy dokoła jeziora, wszystkie nowo-rozwinięte listeczki na gałęziach grabów, gwarzyły wspólnie o tym wypadku; wodom jeziora tylko dobrze było wiadomo, żeć to jeszcze nie ten wspaniały wiatr majowy z południa, co to stanowi radosne, majowe święto dla wszystkich gajów, łąk i jezior, więc toń wodna spała znowu cała rozpogodzona, wietrzyk wędrował dalej w swoją drogę, a wokoło wszystko wypoczywało w nieprzerwanej ciszy.

— Co za wielki spokój! — zauważył Cortis.

Helena, siedząc obok kuzyna na pniu drzewa, nad drogą, wiodącą od jeziora ku willi, nie odrzekła nic na to. Zdawało się, że magnetyzuje ją ta woda.

— Za wiele tu spokoju — odrzekła po chwili, wciąż zapatrzona gdzieś daleko.

— Dlaczego tak mówisz? zapytał Daniel.

— Bo się tu żyje jakby w zapomnieniu o wszystkiem, jakby poza granicami naszego świata, i nie myśli się o tem, że do tego świata jednak powrócić trzeba, choćby nam źle na nim było. Mimowoli mięknie się tutaj, zapada się w odrętwienie. Czyż nie mam racyi?

Cortis podjął kamyk i cisnął nim w wodę, fala zlekka zaszumiała, on zaś zabawiał się widokiem kręgów coraz w tem miejscu szerszych i coraz to bliższych brzegu.

— Nie zgadzam się z tobą — odrzekł na to. Co do mnie, jestem szczęśliwy z mojej egzystencyi poza światem i pragnę ją przedłużać, jak można najwięcej.

— Nie, nie, Danielu, tak nie mów, bo sprawiasz mi wielką przykrość.

W głosie jej istotnie zadźwięczała jakaś niewesoła nuta, więc uczuł, że zasmucił ją; również to samo wyczytał w jej oczach, które na niego popatrzyły z początku smutno i spokojnie, a potem nagle — z namiętnem uczuciem.

Cortis ujął jej rękę, której mu nie broniła.

— Czemże to uczyniłem ci przykrość? zapytał z tkliwością wielką. Wszak wiesz, że nie mam najmniejszego zamiaru zagrzebać się na wsi w próżniactwie. Ale w świecie politycznym wyszedłem z obiegu, przynajmniej na teraz. Cała rzecz w tem, żem się urodził za wcześnie o jakich lat trzydzieści, lub więcej. Stosuje się to tylko do polityki. Prócz niej bowiem egzystuje nauka i książka. Moich teoryi nie porzucam wcale, tylko widzę jasno, że mój kraj do przyjęcia ich jeszcze nie dojrzał. Ktoś musi je rozkrzewić, musi dopomódz do rozwoju społeczeństwa, obznajmiając z niemi ogół; wszelkie teorye, zanim wejdą w praktykę, ulegają przedtem długim roztrząsaniom. Zostanę tymczasem tu, będę pracował, pisał, podróżował; to mi się przyda. Z tobą zaś rozprawiać będziem o tem, co napiszę. Czy zgadzasz się? Mam nadzieję, że długo zabawisz w Passo di Rowese?

Ostatnie słowa wymówił bardzo cicho, prawie nieśmiało.

Uścisnęła jego dłoń w milczeniu i popatrzyła nań wzrokiem zamglonym łzami.

— Nie, mojem pragnieniem jest, abyś wrócił do parlamentu, abyś zajął się kierownictwem dziennika.

— E! z tem już skończyłem — rzekł Cortis.

— Jakto skończyłeś? Czyś już dał odmowę? —pytała, drżąc i ściskając rękę kuzyna.

— Dnia poprzedniego Daniel otrzymał list z Rzymu. Zapytywano go, jakie żywi zamysły co do dziennika i czy chce nim kierować do czasu uformowania się nowej izby. Pytano też, czy zdrowie mu w owych projektach nie przeszkodzi?

— Jeszczem nie odpowiedział—rzekł— ale dziś odpowiem.

— Poczekaj—zawołała Helena — ja za ciebie odpiszę.

— Cortis się zaśmiał.

— Odpiszę sam, a ty podpiszesz.

Obok Daniela leżał w trawie mały, żółtawy tomik Szekspira. Podniósł książkę i przerzucał kartki, następnie zapytał:

— Powiedz mi, gdzie jest ten ustęp, który tak lubiłaś w Rzymie?

Helena wyrwała mu książkę.

— Pierwej przyrzeknij mi, że pokażesz odpowiedź.

— A i owszem; zgóry ci to przyrzekam.

Gdy to mówił, głos jego i twarz wyrażały przykre zdumienie.

— Cóż to? — zapytał. Boisz się mnie? Chcesz mnie się pozbyć?

Ona pochyliła się na chwilę ku niemu, wiedziona mimowolnym porywem, potem jednym rzutem odsunęła się w tył i rękami drżącemi otworzyła książkę. Długo przerzucała karty, na ostatek wskazała palcem ustęp: „Ten wielki świat tak już znużył moje drobne ciało".

Słowa te, wskazane przez nią milcząco, wywołały w duszy jego wrażenie chłodu i goryczy. Popatrzył raz jeszcze na książkę i znów na nią, ale z jej oczu nic nie wyczytał — spoglądała na uśpioną wodę.

— Czy wiesz, zapomniałem, że to z „Kupca Weneckiego"—rzekł.

Nagle rozległy się dźwięki dzwonów nad jeziorem, a z drugiej strony rozdźwięczały echem inne.

— Południe już! zawołała Helena, zrywając się z miejsca, zdziwiona, że tak późno. O pierwszej zazwyczaj przynoszono listy do willi. Poranne też godziny były wprost nieznośne dla Heleny. Nie prędzej, jak po przyjściu już poczty, zaczynała oddychać swobodniej, ciesząc się słodkiem ogniskiem domowem, swemi górami, obecnością i towarzystwem kuzyna, z tą myślą, że aż do jutra, do południa, żyć może bez troski i zapomnieć o listach.

— Dlaczego tak spieszysz? — zapytał Daniel, nie ruszając się z miejsca. Posłuchajmy trochę tych dzwonów.

Milczała, a wzrok jej gonił w głąb doliny, ku domowi. Na sąsiedniej łące i na czarnych koronach sosen drgały blade plamy słoneczne. Takież same jasne punkty padały tu i owdzie na piaski Rowese i na nagie ściany góry Barco. Surowy Passo Grande, pod ciężką zasłoną z mgły, błękitniał, posępniał i ciemniał coraz to bardziej razem ze swymi śnieżnymi parowami i rumowiskami.

Helena nie widziała tej góry poza sobą, ale i tak było jej smutno patrzeć na blade uśmiechy słońca. Wszystko ją w Danielu martwiło—jego tak niedawna wrażliwość na piękność otoczenia, lubowanie się przyrodą, samotnością, dźwiękami dzwonów.

Dusza tego człowieka nie była jeszcze widać uleczoną. Czy też wyzdrowieje? Czy może pękły w niej bezpowrotnie jakieś struny?

A Daniel słuchał tymczasem dzwonów, gwarzących ze sobą o rzeczach poważnych, nie wypowiedzianych, i odczuwał pobożny nastrój, jaki one wytwarzały.

— Czy wiesz, to mi przypomina moje dziecinne lata, kiedy to piastunka kazała mi odmawiać głośno „Anioł Pański"—rzekł.

— We mnie to obudza chęć do modlitwy, żywszą niż w kościele — zauważyła Helena.

— No, a jakżebyś się modliła?—zapytał. O cóżbyś prosiła?

— Ja na nic nie zasługuję, Danielu —rzekła ze smutkiem, żalem i szczerością ogromną.

Dzwony grały dalej jeszcze, ale Cortis już ich nie słuchał. Chciał coś ważnego powiedzieć Helenie, coś, co go niepokoiło. Powstał, podał jej ramię i poprowadził w głąb jasno zielonej alei grabowej.

— Posłuchaj—rzekł. Czy przypominasz sobie ten mój list, w którym wspominałem ci o Pergolesie i jego „nieznajomej", zapytując ciebie, czy też sądzisz, że ta para już się gdzieś ze sobą połączyła? Czy nie chciałabyś się modlić o to, aby się też połączyć z kimś w przyszłem życiu?

— Nie! Nie potrafię — odrzekła cicho. Ale nie miej mi tego za złe. Ty masz tak dużo wiary, a ja tak mało. Nie mogę prosić o szczęście dla siebie. Dla ciebie, to co innego, gorąco bowiem pragnę, abyś był szczęśliwy. Sama zaś nie mam nawet prawa do szczęścia, mogę więc tylko prosić Boga o to, abym mogła zgadzać się z jego wolą świętą i o rezygnacyę dla nas obojga.

— Cortis uścisnął mocno jej rękę, potem szli dość długo, nie mówiąc już do siebie.

Skoro doszli do miejsca, gdzie ciasna dolina przylega z prawej strony do alei grabowej, Cortis zatrzymał się i zapytał Helenę, czy nie zechce pójść do swej ulubionej lipy. W owej stronie znajdowała się znana im dobrze kolumna z napisem łacińskim i z wyrzeźbionemi rękami w uścisku.

— Jeżeli ci wszystko jedno — odrzekła ze słodyczą—to jutro tam pójdziemy. Zgadzasz się?

Zobaczywszy jednak jakiś jakby cień niezadowolenia na twarzy kuzyna, dodała, czerwieniąc się.

— Trzeba mi być w domu w porze przyjścia poczty, bo tak dawno już nie miałam wiadomości od stryja!

Zdziwiło to Daniela, w ciągu bowiem dwóch tygodni dwa już listy przyszły od stryja, zapytał więc:

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.